DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyńcze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycyi Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Taż ekspedycya przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnéj kolumny. Listy do redakcyi i ekspedycyi winny być frankowane.

№ 216. Piątek 21 września 1860. № 216.

Poznań, 20 września. Odbieramy z Ostrowa list w przedmiocie bardzo ważnym dla prowincyi naszéj, trudni się on bowiem obecnym stanem polskiego mieszczaństwa, oraz potrzebą i sposobami przyjścia mu w pomoc. Podzielając chwalebną troskę szanownego korespondenta, a w głównéj treści i jego zapatrywania w téj mierze, nie możem się wszelako od niektórych wstrzymać uwag i zastrzeżeń. Podając dzisiaj list łaskawie nam przesłany, krótkie nad nim uwagi nasze do jutra odkładamy.

Korespondent z Ostrowa pisze:

Ktokolwiek bliżéj poznał stosunki ludności polskiéj w małych miastach W. Ks. Poznańskiego zamieszkałéj, do których nietylko nasz Ostrów, ale i tyle podobnych mu miast należy, ten przyzna niezawodnie, że w społeczeństwie naszém jest jedna klasa, na którą tak mało dotąd uwagi zwracano, tak mało o jéj los się troszczono, a która już dla tego, że w masie ludu polskiego stanowi część niemałą i nienajpośledniejszą, mocno nas obchodzić powinna. Mówię tu o mieszczanach polskich. Dola ich jest prawie wszędzie smutna; złote czasy już dla niéj minęły. Do Ostrowa stósuje się to bardzo, do innych miast niemniéj może.

Od czasu, jak przybyli z zachodu cywilizatorowie w mieście naszém górę wzięli, zaczęło się tutejszym mieszczanom polskim z przyczyn, których się łatwo domyślić można a które nie wszystkie od nich zależały, coraz gorzéj powodzić. Wyparci z środkowéj części miasta, gdzie dawniéj zamieszkiwali, przenieśli się na przedmieścia z licznych domostw złożone i od głównego ruchu miasta odcięte. Wszakże i ztąd chcianoby ich wyrugować. Wszystkie niemal kamienice przy rynku są teraz własnością innoplemiennych kupców, kramarzy i fabrykantów, z których duża część w naszych niemal oczach do dzisiejszéj wzniosła się zamożności. Jedna z największych kamienic w mieście naszém, położona w narożniku naprzeciw kościoła katolickiego, należąca do byłego posła polskiego na sejm berliński, zamieszkałego w miasteczku S., ma także przejść w ręce obce. Podczas gdy cały handel i przemysł wyższy skupił się w ręku obcych, zostały się mieszczanom polskim, jako jedyne środki do utrzymania życia, rolnictwo i rzemiosło, jak jedno tak drugie mało dziś zyskowne. Rolnik może się jeszcze jako tako wyżywić, jeżeli posiada mierną przestrzeń dobréj roli, ma do uprawy jéj dostateczny inwentarz i jeżeli go urodzaje nie zawiodą, lecz gorzéj, stokroć gorzéj mieszczaninowi polskiemu utrzymującemu się li z rzemiosła, a tych liczba wśród mieszczaństwa przeważa. Rzemieślnik polski albo nie ma wystarczającego kapitału do rozpoczęcia rzemiosła swego na wielką skalę, albo jeżeli go ma i weźmie się do pracy szczerze i serdecznie, robi wnet to smutne postrzeżenie, że właśnie ci, na których najbardziéj liczył, mało go poszukują i zatrudniają a przynajmniéj nie tak, jak się tego spodziewał. Obcy nie przyjdą do niego, aby robotę zamówić, chyba że to dla braku innego rzemieślnika pokrewnego rodu uczynić muszą; swoi zaś nie bardzo się doń cisną, lubiąc jak we wszystkiém, tak i w wyborze rzemieślnika częstą zmianę. W czasach, w których o ludzie polskim, o środkach podniesienia go moralnie i materyalnie, o stosunkami nakazywanéj konieczności łączenia się, wzajemnego wspierania i wspomagania się tak wiele i tak pięknie prawimy, zastanawia to wielce i wlewa niemal to przekonanie, że zasady a uczynki nasze nie w parze ze sobą chodzą, ale często się rozmijają. Wyższa i oświeceńsza klasa tutejszéj ludności polskiéj ma znać zbyt idealne o narodowości pojęcie, gdy jéj w praktyce i do rzemieślników zastósować nie chce. Są nawet pośród niéj osoby, które nibyto długiém doświadczeniem nauczone, nie wahają się utrzymywać, że najlepszym kupcem bywa Żyd, a najlepszym rzemieślnikiem Niemiec. Gdyby zdanie to było mniéj kategoryczne, byłoby zdaniem naszém więcéj patryotyczne. Okoliczni obywatele polscy, przez których nieobrachowaną hojność już niejeden z tutejszych mieszkańców obcego pochodzenia do znacznego przyszedł majątku, są na biednych rzemieślników naszych mało łaskawi. Każdy niemal z nich ma w mieście faktora swego, pochodzącego z téj klasy ludzi, w któréj się największe do faktorstwa talenta rodzą. Za pośrednictwem jego załatwia obywatel wszystkie sprawunki w mieście, sprzedaje krescencyą, zakupuje towary, daje zlecenia, zamawia roboty u rzemieślników. Czyż faktor taki zaleci mu kiedy rzemieślnika Polaka?

Miałożby stronienie nasze od rzemieślników polskich ztąd pochodzić, że ci nie znają się dobrze na rzemiośle swojém, nie dopilnują go należycie lub terminu wykończenia roboty nie przestrzegają? Mieliżby przeciwnymi tym przymiotami tylko innoplemienni rzemieślnicy się odznaczać? Jest to jedno z wielu uprzedzeń naszych, którego się raz przecież pozbyć powinniśmy. Podobne uprzedzenie mieliśmy niedawno temu względem ekonomów Polaków, na których miejsce niektórzy za wzorowych gospodarzy uchodzić chcący panowie nasi przyjmowali ekonomów, komisarzy, czy téż inspektorów z zagranicy. Jakiż wszelako był skutek. Panowie zbankrutowali powoli, lecz kompletnie, a ci wyszedłszy szczęśliwie z rozbicia majątkowego, wioski sobie późniéj pokupowali. Jakiebądź są zarzuty czynione z strony naszéj rzemieślnikom polskim, są one po największéj części bezzasadne a przytém naród nasz w obec nieprzychylnych nam sąsiadów osławiające. Niemając dobréj i silnéj woli, strzeżmy się przynajmniéj osłaniać je płaszczykiem słuszności. Taka obłuda jest szkodliwszą od otwartéj, potrzebom i zasadom narodowym wypowiedzianéj wojny. Polak odrodny, który, by zerwać zupełnie z przeszłością, nie wzdryga się przeinaczyć na język obcy nawet wiekową nazwę wioski swéj po przodkach odziedziczonéj, jest mniéj niebespiecznym od tego, co podobnie, aczkolwiek w mniejszych rzeczach i w nie tak rażący sposób, czyni często i systematycznie, a zawsze tém się składa, że to nie z braku wiedzy i uczucia narodowego, ale z słusznych i uzasadnionych, w naturze rzeczy leżących, zmienić się nie dających i tym podobnych przyczyn czyni. Takich jest u nas jeszcze wielu.

Miłość, z jaką się dla ludu polskiego wynurzamy, okażmy także dla jednéj części jego, dla ludu w miastach naszych osiadłego a zwłaszcza dla rzemieślników. Jestto część ludu naszego nie najgorsza. Wpływ i nacisk obcy, pod któremi zostaje, nie wystudził w niéj jeszcze ducha polskiego. W łonie jéj bije jeszcze serce polskie. Religia, jedyna dla niéj w strapieniach i dolegliwościach pociecha i ucieczka, jest w niéj bardziéj ugruntowana, niż w niejednéj może wyższéj klasie społeczeństwa naszego. Dla chwały bożéj, dla ozdoby kościoła, do którego na nabożeństwo nietylko w dni niedzielne i świąteczne ale i powszednie tak gorliwie uczęszcza, dla poratowania bliźniego, dla sprawy dobréj, gotowa wszystko uczynić i ostatnim podzielić się groszem. Podczas długich wieczorów osładza sobie pracę śpiewaniem pieśni nabożnych, które teraz w rodzinach naszych coraz bardziéj głuchną. Wspomnienia tego, co dawniéj było, słabe wprawdzie i niedokładne, lecz jeszcze nie zatarte, wiążą się u niéj prawie zawsze z osobami Kościuszki, Kilińskiego i Dąbrowskiego. Stara kronika polska, nieraz u nich napotykana, szacowna po ojcach spuścizna, zachęca ich do czytania, które ją bawi i buduje. Z niéj to dowiaduje się z prawdziwą serca rozkoszą, jak to starzy Polacy bili postronnych najeźdźców, jak pod dzielnym Sobieskim ocalili całe chrześciaństwo od sprosnego bisurmana. Jestto, powtarzam, nie najgorsza część narodu naszego. A jednak tak mało o nią dbamy, tak mało nią się opiekujemy. Gdzie indziéj zawiązały się stowarzyszenia, dobro rzemieślników na celu mające. U nas prócz towarzystwa św. Wincentego, a Paulo, które zresztą wyłącznie religijno-moralną dążność szerzy, nie istnieje nic podobnego. Dobrze jest krzewić między rzemieślnikami zasady moralności chrześciańskiéj, pobudzać ich do dobroczynności i miłosierdzia, lecz nasamprzód my sami dajmy z siebie dobry przykład, wspierając ich nie jałmużną ani jednorazowemi datkami, bo tych nie żądają i nie wieleby to im pomogło, lecz dostarczaniem i nastręczaniem im pracy, i znowu pracy, i tylko pracy. Tego wymaga po nas moralny, to nakazuje nam narodowy obowiązek.

Radzcę apelacyjnego Foerster z Kwidzyna, mianowano rzecznikiem przy sądzie powiatowym w Toruniu i zarazem notaryuszem w obwodzie kwidzyńskiego sądu apelacyjnego, przeznaczając mu Toruń na miejsce zamieszkania, a zamiast dotychczasowego tytułu nadano mu tytuł radzcy sprawiedliwości.

Berlin, 19 września. Dziś wieczorem wrócił tu książę Rejent z Wittstoku, jutro odbędzie się pod jego osobistém przewodnictwem wielka rada ministeryalna, na któréj pomiędzy innemi ważnemi sprawami rozbieraném też podobno będzie pytanie, czy przy obecnych okolicznościach nie należałoby odwołać posła pruskiego z Turynu. Dnia 22 b. m. udaje się książę Rejent do Juelich, gdzie burzyć będą tamtejszą warownią, po drodze powita królową angielską, która dnia 23 b. m. przybędzie do Kolonii. Z Juelich wyjeżdża książę Rejent dnia 26 b. m. do Baden Baden, aby tam być na obchodzie urodzin swéj dostojnéj małżonki. Dnia 5 lub 6 października udają się księstwo do Koblencyi, gdzie przyjmą królową angielską powracającą do Anglii i przepędzą z nią jeden lub dwa dni na zamku Stolzenfels. skąd wróciwszy do Berlina, udaje się książę Rejent na zjazd monarchów do Warszawy, który się ma odbyć 12 p. m.

— Piszą stąd do Gazety Kolońskiéj, że Austrya chcąc zjednać sobie Rosyą, zezwoliła na zmianę warunków pokoju z r. 1856.

— Minister spraw wewnętrznych rozporządził śledztwo administracyjne ze względu na zarzuty poczynione niektórym urzędom w znanéj broszurze dra Eichhoffa. W skład komisyi śledczéj wchodzi kilku radzców ministeryalnych, pod prezydencyą dyrektora ministeryalnego, pana Sulzer. Komisya ta zaczęła swoję pracę od rewizyi zakładu rummelburskiego.

— Pomiędzy wnioskami o przyjęcie na członków National Vereinu znajdować się miały podczas ostatniego zebrania tego towarzystwa, jak donosi Gazeta Kolońska, wnioski podane przez wypędzonego księcia Karóla brunświckiego i jednego z synów elektora heskiego. Obydwa wnioski nie odniosły pożądanego skutku, odłożono je bowiem do akt.

— W miejsce sekretarza legacyjnego przy poselstwie pruskiém w Carogrodzie, Rehfuessa, mianowanego komisarzem przy komisyi europejskiéj na Wschodzie, posłano tam świeżo mianowanego sekretarza legacyjnego, hr. Kaiserlingk, zatrudnionego dotychczas w Turynie.

— Przedwczoraj wieczorem przybył tu austryacki feldmarszałek porucznik, hrabia Haugwitz, jak słychać, w nadzwyczajnéj misyi; dniem wprzody przybył osobisty adjutant cesarza austryackiego, major Falkenhaye.

Wrocław, 18 września. Sufragan wrocławski, ks. Bogedain, biskup Hebronu, zakończył wczoraj nagle życie, w czasie podróży wizytacyjnéj do Pszczyny (Pless). Wysoki ten dostojnik kościoła był przez niejaki czas w Poznaniu radzcą szkólnym i rejencyjnym. Późniéj przeniesiony do rejencyi opolskiéj w tym samym charakterze, położył podobno zasługi w uporządkowaniu szkół elementarnych górnoszląskich.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 17 września. Lubo szarańcza dotąd miejscami tylko w Lubelskiém się pojawiła, uprzedzając wszelako dalsze jéj szerzenie się w Królestwie, komisya rządowa spraw wewnętrznych ustanowiła osobny komitet, celem ułożenia instrukcyi, obejmującéj najpraktyczniejsze i doświadczeniem wypróbowane środki wytępiania tak samego owadu w kilku jego przemianach, jako też wyszukiwania i niszczenia zostawianych przezeń w ziemi zarodków.

— Poznański księgarz i nakładca, p. J. K. Żupański bawi chwilowo w Warszawie.

— W czterech litewskich guberniach: mińskiéj, grodzieńskiéj, wileńskiéj i kowieńskiéj istnieje obecnie 13 gimnazyów, 1 instytut szlachecki, 4 progimnazya i 8 szkół powiatowych. We wszystkich tych szkołach uczą wyłącznie po rosyjsku, i z ducha i z ję-

zyka. Istnieje prócz tego szkoła rabinów i znaczna liczba szkół przygotowawczych, wiejskich i żydowskich. W tych zakładach szkólnych pobierało w r. 1859 nauki, ogółem 13,142 uczniów, a w téj liczbie 2000 dziewcząt. Korpus kadetów czyli szkoła wojskowa przed miesiącem z Moskwy do Wilna przeniesiona, mieści ogółem 400 uczniów, w tej liczbie 68 z gubernii mińskiéj, 54 z grodzieńskiéj, 2 z wileńskiéj i 1 z kowieńskiéj.

— Kuryer Wileński (jak wiadomo gazeta urzędowa) podaje z okoliczności rocznicy koronacyi cesarza Aleksandra półurzędowy artykuł wstępny, z którego przytaczamy wyjątki, jako próbkę służalczego stylu i smaku podobnych artykułów:

„Dnia 26 sierpnia (to jest 7 września podług rzymskiego kalendarza. Przyp. red. Dz.) spełniła się czteroletnia rocznica świętéj koronacyi Najjaśniejszych Cesarstwa Ich Mości. Przy obchodzie téj pamiątki radosnéj, wdzięczne wspomnienia mimowoli przywodzą na pamięć ów wypadek uroczysty, kiedy Monarcha dobrotliwy, wielkie Nań obowiązki wolą Opatrzności Najwyższéj wkładane przyjmując na Się, pospieszył wnet hojne łaski zlać na wiernych poddanych, ukoić boleści dusz moralném cierpieniem dotkniętych, do domostw ich wnieść pokój i ciszę, i pod rodzinne strzechy powrócić tych członków familii, którzy bądź uniesieniami młodocianemi, bądź siłą okoliczności lub obcemi natchnieniami powodowani, dali się z jéj łona oderwać. Jakiekolwiek były przyczyny długich cierpień, na jakie nieszczęśliwe ofiary uniesień dobrowolnie siebie skazały, przyczyny te zniknęły za wyrzeczeniem słowa nieograniczonego miłosierdzia, które udarowało ich zapomnieniem przeszłości, pokojem życia teraźniejszego i stałą nadzieją lepszéj doli na przyszłość.“

Wyliczywszy długi szereg różnych dobrodziejstw przez najłaskawszego monarchę na Litwę zlanych (o łaskawém nawracaniu zbłąkanych chłopów Dziernowieckich, nic pisarz artykułu nie wspomina) urzędowa gazeta wileńska tak kończy:

„Wszystkie te dobrodziejstwa zlane są nie dla blasku tylko i próżnéj chwały, ale dla rzeczywistego dobra kraju, który dziś widząc pomyślność wzrastającą, z niezachwianą ufnością w swą przyszłość pogląda. Moglibyśmy wyliczyć długi jeszcze szereg łask Monarszych, które stają w pamięci, najradosniejszą rocznicą koronacyi świętéj wywołane; wiele faktów pocieszających, już w rozporządzeniach ogólnych, już w zdarzeniach politycznych moglibyśmy jeszcze przytoczyć, atoli wszystkie te łaski dobroczynnego dla nas Monarchy, każdemu dobrze są znane, zarówno tym, którzy je wdzięczném sercem używają, jako i tym, którzy mędrkowaniem przewrotném opacznie je wytłómaczyć napróżnoby usiłowali; najmocniéj przeto jesteśmy przekonani, że żadne usiłowanie nieżyczliwe, nie zdołałoby w sercach szlachetnych zachwiać tych uczuć świętych, któremi są przepełnione, uczuć szczeréj i niezmyślonéj wdzięczności.“

Zaraz pod tym artykułem zamieszcza Kur. Wil., niby w charakterze dokumentu popierającego powyższe wylanie wiernopoddańczych uczuć, imienny spis polskich wychodźców i wygnańców, którym cesarz Aleksander pozwolił wrócić na Litwę. Jest ich ogółem 353.

— Każdemu co z Łęczycy do Piotrkowa jechał tak zwanym traktem fabrycznym, znane są przemysłowe miasta Zgierz, Łódź, Ozorków, a nieco opodal Tomaszow rawski, które już po r. 1815 powstały i niemieckiemi zaludniwszy się przybyszami, wzrosły niebawem w rozciągłość, znaczenie i zamożność. Największém i najbogatszém z nich jest miasto Łódź, po obu stronach żwirowki rozciągające się na półtory mili długości. Główną podstawą ruchu przemysłowego Łodzi był przemysł bawełniany, do którego późniéj fabryki wyrobów wełnianych i lnianych przystąpiły. Cała ogromna ludność Łodzi jest albo wyłącznie niemiecka, albo niemieckiego przynajmniéj pochodzenia i po wierzchu tylko nieco spolszczona. Jeden z korespondentów Gaz. Codz. opisując ciągły wzrost Łodzi i charakteryzując życie tego miasta i jego mieszkańców, powiada między innemi:

„W zeszłym roku wychodząc z zasady, że historya kształcenia się Łodzi, jest historyą przemysłu krajowego, skreśliłem w gazecie rolniczo-przemysłowéj, jéj początek, wzrost, zmienne koleje, wreszcie stan kwitnący, jakim się obecnie cieszy. Ale Łódź należy do rzędu tych miast, dla których rok pod względem statystycznym i przemysłowym stanowi epokę; ktoby np. pomyślał w roku zeszłym o potrzebie rozszerzenia kilkomilowego łódzkiego terytoryum? a jednakże w kilka miesięcy mieszkańcy starego miasta ścieśnieni w swoich granicach ku północy, pozakupywali place na gruncie łagiewnickim; jeszcze na polach kołysały się kłosy, a już jeometrzy zajmowali się wytykaniem granic i pomiarami działów, rok nie upłynął, a w różnych dzielnicach miasta jakby za dotknięciem czarodziejskiéj różczki, wyrosło do dwustu nowych domów, między temi kilkadziesiąt piętrowych kamienic i fabrycznych zakładów, na ulicy zaś wschodniéj stanął pałacyk przypominający wysmukłemi wieżyczkami i sztukateryą wille włoskie. Otóż i nowi goście w Łodzi: elegancya i przepych! owi nieodstępni towarzysze pomyślnego materyalnego bytu, a zarazem złowrogie zwiastuny upadku i śmierci państw i narodów! Aby się przekonać jak pomimo stagnacyi i drożyzny ludność naszego miasta wzrasta olbrzymio, dosyć przejrzéć statystyczne cyfry w archiwum magistratu; u nas gdyby budowano nawet dwa razy więcéj mieszkań, jeszczeby nie mogły pomieścić wygodnie całéj ludności; właściciel nie potrzebuje się tu troszczyć o lokatorów, niech tylko będą fundamenta, a nie braknie pretendentów gotowych dzierżawę rocznie z góry zapłacić. Tak więc Łódź urągając przeciwnościom rośnie w ludność i bogactwa, a jeżeli projekt połączenia jéj koleją żelazną ze stacyą Rokiciny lub Rogowem, przyjdzie do skutku (co prawdopodobnie nastąpi, gdyż sami fabrykanci deklarują się ⅓ akcyi zakupić), kto wie, czy kiedyś nie dosięgnie gęanicami sąsiednich fabrycznych miast Pabijanic, Konstantynowa, Aleksandrowa, Zgierza, a nawet Ozorkowa. Co za perspektywa dla naszego miasta?!“

Wspomniawszy potém, że pomysły kolei żelaznéj któraby przez Łódź przechodziła i założenia banku miejscowego, bardziéj zaprzątają umysły mieszkańców niż Garibaldi i sprawy syryjskie, opowiada korespondent, jużto świetne, już chwilowo smutne koleje miejscowego przemysłu bawełnianego, i dodaje:

„Zawsze jednak pomyślny rozwój przemysłu w Łodzi zaczyna się łączyć z dobrem naszego kraju dopiero od epoki, kiedy zaczęto w niéj produkować znaczną ilość wełnianych towarów, kiedy bawełna przestała być dominującą przędzą, a wełna wyłącznem zatrudnieniem kilku tkaczy. Dziś dzięki pożytecznemu uznaniu zasłużonych na niwie przemysłu krajowi fabrykantów, wyrabiają u nas do 60 tysięcy pudów wełnianych wyrobów, przeszło ¼ bawełnianych i jedwabnych. Tylko o lnie wartoby jeszcze pomyśleć, czyby się nie dała wprowadzić w życie ta gałąź krajowego przemysłu. Szkoda, wielka szkoda, że kilku zagranicznych fabrykantów, potraciło na tém przedsiębierstwie u nas majątki; szczególniéj téż nieodżałowanego Kopisza. Bo czyliż to nie oczywista strata dla kraju, że produkta nasze len i wełnę wyprzedajemy za granicę, a sprowadzamy bawełnę? W pierwszym razie pozbawiamy robotnika sposobności zarobkowania, a konsumenci kupują własny produkt, przerobiony za granicą, za drogie pieniądze, a drugim przepłacamy surowy obcy produkt, a następnie za przerobiony u nas drugi raz przepłacamy, bo dużo czasu upłynie, nim nasze wyroby bawełniane w doskonałości zagranicznym zrównają.

„Łódź jak powiedziałem mimo niepomyślnych epok wznosi się, rośnie w ludność, kwitnie w niéj przemysł i handel; mieszkańcy pracowici, pilni, gospodarni, skłonni nawet do gościnności, wielu z nich poczciwie zasłużyło się krajowi, z jednéj tylko wady uporczywie się leczą; zdałoby się trochę więcéj poczucia obywatelskiego i przywiązania do kraju. Prawda, że szkoła nasza liczy w tym roku uczniów 120 (ilość niepraktykowana w Łodzi od lat 15), prawda że i na Wólce zaczynają się dzieci uczyć, że dla sztuki i artystów polskich tu i owdzie więcéj nieco sympatyi, ale to zawsze za mało.... a przedewszystkiém nie należałoby wysyłać dzieci za granicę, a przynajmniéj dopóty, dopóki się nie nauczą dobrze języka krajowego, a potém w imię Boże po dokończenie edukacyi choćby do Chin; co gdy nastąpi, Łódź znajdzie kiedyś o sobie w kronice przemysłu krajowego, chlubne wspomnienie.“

AUSTRYA.

Kraków, 17 września. Wspominaliśmy w kilku słowach, że na posiedzeniu wiedeńskiéj rady państwa z d. 11 b. m. jeden z galicyjskich członków rady, p. Starowiejski, mówił o fundacyi Dydyńskiego. Ogłaszane półurzędownie stenografowane sprawozdanie z rozpraw téj rady, w taki sposób streszcza odezwanie się p. Starowiejskiego:

„P. radzca Starowiejski-Biberstein zrobił jeszcze uwagę do budżetu ministerstwa spraw duchownych i oświecenia, że jak mu wiadomo, zapisy prywatne poświęcone wychowaniu młodzieży, niezawsze obracane bywają stósownie do przeznaczenia swego, przez co wola fundatora zniweczoną zostaje. Na poparcie tego twierdzenia musi on przytoczyć pewną fundacyą w Galicyi, która w roku 1808 przez niejakiego Dydyńskiego utworzoną, przeznaczoną była na utrzymanie czterech młodzieńców z rodzin szlacheckich. Fundacya ta nie weszła jeszcze w wykonanie w r. 1860. W akcie fundacyjnym stoi, że zapis ten ma być zawiadywanym przez kuratora, a zostawać pod nadzorem władz. Obecnie zapis ten wynoszący 100,000 złr., z których 50 w gotowiznie a 50 w nieruchomościach, zostaje pod administracyą ministeryum oświecenia, a ostateczne uregulowanie téj sprawy wedle woli fundatora, pomimo wielorakich rozpraw niezostało jeszcze wykonane. W tém leży z jednéj strony naruszenie prawa, gdyż nie stało się zadosyć woli fundatora, z drugiéj strony postępowanie takie chybia celu, bo odstrasza od zapisów podobnych funduszów.

„Minister spraw duch. i ośw. odpowiedział, że w téj chwili nie może dać wyjaśnienia w pomienionéj sprawie fundacyi, lecz korzystać będzie z téj okoliczności, aby tę rzecz przyspieszyć i do końca doprowadzić.

„Radzca państwa Starowiejski oświadczył, że tém większą musi przykładać do tego wagę, iż obsadzanie miejsc funduszowych w myśl zapisu, jak mu to oznajmiono, służy kuratorowi, a mimo tego rząd ma zamiar przystąpić do obsadzenia tych miejsc, co stanowiłoby niewątpliwie targnięcie się na prawo prywatne.“

Praga, 16 września. Główna komendantura poleciła politycznym władzom zbierać bataliony ochotników. Wstępujący do nich zawięzują się służyć lat 4, i dostają na rękę po 10 guldenów. Będą to bataliony strzelców. Urlopników i rezerwistów z marynarki powołano już wszystkich. Mają znów zakupować konie do pociągów i lekkiéj jazdy.

Wiedeń, 18 września. Na dzisiejszém posiedzeniu rady państwa minister spraw duchownych hr. Thun mówił o konkordacie, i zaprzeczył jakoby tenże w szkołach ścieśniał inne wyznania. Sama rada państwa, powiedział p. Thun, żąda zastósowania zasady samorządu korporacyi, wolno więc żądać samorządu pierwszéj pomiędzy wszystkiemi korporacyami, kościołowi katolickiemu. Konkordat głównie zaprowadza prawo kanoniczne w obrębie kościoła. Na zebraniu biskupów w Wiedniu biskupi węgierscy obiecali przyłożyć się do przeprowadzenia konkordatu. Minister ubolewał nad poruszeniem téj kwestyi w radzie państwa, ponieważ kłóci pokój pomiędzy wyznaniami i twierdzi że ona jest właściwie walką różnych zdań protestantów o wewnętrzne ich sprawy. W dalszym ciągu obrad rada państwa oświadczyła się za wprowadzeniem podatku od słodu zamiast od piwa. Różne gałęzie przemysłu, zwłaszcza rolnicze, polecano opiece, przyczém znów przypomniano utworzenie ministerstwa handlu. Minister skarbu p. Plener, oświadczył, że i on osobiście życzy sobie przywrócenia tego wydziału, który za pożyteczny poczytuje. Przyjęto wniosek Barkoczego, aby polecić zmniejszenie ceny soli.

— Donosiliśmy już o mającém od 1 października r. b. wychodzić w Zagrzebiu czasopiśmie, w języku kroackim, pod tytułem: Pozór. Gazeta Wiedeńska rządowa daje teraz o nim bliższe szczegóły, podług programatu ogłoszonego przez Sławoluba Urbanczyca, wydawcę i odpowiedzialnego redaktora owego czasopisma. Pozór tedy ma być zwierciadłem życia i stanu narodu kroackiego, tłómaczem jego potrzeb, życzeń i nadziei, a przytém najwierniejszym postrzegaczem tego wszystkiego, co się tylko w świecie dzieje.

— Książę Michał Gorczakow namiestnik Królestwa Polskiego przybył w piątek wieczór (d. 14 b. m.) z Warszawy do Wiednia i miał w sobotę na noc wyjechać z powrotem do Warszawy. Przyjazd ten jego odnoszą oczywiście do widzenia się obu cesarzów w Warszawie, o czém od kilku dni zaczynano powątpiewać. Przybył do Wiednia również pod ten czas kuryer z depeszami z Petersburga.

FRANCYA.

Paryż, 17 września. Dzienniki dzisiejsze ogłaszają w całéj rozciągłości memorandum króla sardyńskiego, które ma usprawiedliwić wkroczenie jego wojska w granice państwa papieskiego. Dokument ten nazywa Garibaldego „wsławionym wojownikiem którego czyny pełne chwały przypominają to co historya i poezya najbardziéj zadziwiającego obwieszcza,“ widać stąd zatém, że między dyktatorem, a dworem turyńskim najzupełniejsze zachodzi porozumienie. Daléj zobowięzuje się rząd sardyński do „jak najsumienniejszego szanowania miasta Rzymu i jego okolicy“ obiecuje nawet współudział swój, gdyby było tego potrzeba, aby zabespieczyć stolicę Ojca świętego od wszelkiéj zaczepki i wszelkiéj groźby. Nakoniec ważném jest także oświadczenie owego memorandum, że sprawa wenecka dopiero w późniejszym czasie rozstrzygać się może. Wspomnieliśmy wczoraj, że Anglia, która całym swoim wpływem moralnym wspiera usiłowania Piemontu, bronić będzie w każdym razie jedności włoskiéj, skoro ta zagrożoną zostanie; Daily News zawiera artykuł téj saméj treści, pisany w duchu polityki lorda Russella który dowodzi konieczności zjednoczenia Włoch pod berłem Wiktora Emanuela i naprzód już naznacz

plan konstytucyi nowego państwa włoskiego. Odradzając od dążenia do zbytecznéj centralizacyi zaleca Daily News, aby Włochy miały wspólny parlament, wspólne wojsko, wspólną flotę i skarb wspólny, lecz żeby koniecznie utrzymywano i rozwijano samoistne życie pojedyńczych części przez zgromadzenia prowincyonalne i odrębne administracye prowincyonalne. Słychać przytém, że w gabinecie londyńskim postanowiono już niepozwalać na to, aby jedność niepodległości włoskiéj zbyt śmiertelnych doznała ciosów, w skutek jakiéj zawczesnéj zaczepki posiadłości austryackich. Dzisiejsze nasze wiadomości o postępach wojska sardyńskiego w państwie Kościelném są bardzo niedostateczne; wiemy tylko, że Orvieto jest w ręku Piemontczyków, że od Peruzyi do Rzymu, daléj wzdłuż granicy neapolitańskiéj nie ma już papieskiego wojska, że cała ta przestrzeń kraju jest w powstaniu i że miasta Foligno i Frosinone, również powstały. Poseł sardyński w Rzymie, hrabia della Minerva, odebrawszy wręcz odmowną odpowiedź na podane przez siebie ultimatum, wrócił do Turynu, dokąd już poprzednio przywieziono wojennego kardynała Bella, który jednak na wolność puszczony, wyjechał już do Monachium. Z niektórych dzienników niemieckich i angielskich dowiadujemy się, że z początkiem t. m. kardynał Antonelli zapytał się w Wiedniu, czyby w razie potrzeby rząd austryacki nie przybył na pomoc Ojcu św. Na to odpowiedział podobno poseł cesarski w Rzymie, baron Bach, że rząd jego postanowił nie mieszać się do spraw włoskich, dopóki sam zaczepionym nie zostanie bezpośrednio, zwłaszcza że w czasie wojny z Francyą wszystkie rządy włoskie bardzo się z nim obojętnie obeszły. Co mówiono dawniéj o groźnych odezwach jenerała Lamoricièra, to się po części potwierdza; dzisiejsze przynajmniéj dzienniki podają nam dosłowną odezwę jenerała ogłaszającą stan oblężenia w prowincyi Peruzyi, która o ludzkości uczuć jego nie bardzo pochlebne daje wyobrażenie.

— Dzienniki potwierdzają odpowiedź, którą Garibaldi w dość surowych wyrazach dał Palermitańczykom; domagającym się jak najprędszego zjednoczenia z Piemontem i w któréj przyrzekł, że dzieło zjednoczenia ogłosi dopiero w Rzymie z kwirynalskiego zamku. Chociaż rzucać się na Francuzów w Rzymie byłoby wiele jeszcze niebespieczniejszém przedsięwzięciem niż rzucać się na Austryaków w Wenecyi, to jednakże niechcemy wyrazów dyktatora nadto wcześnie i bezwzględnie sądzić, zwłaszcza że dotychczas dał pod każdym względem dowody nietylko niezwykłéj swojéj dzielności, ale i rozwagi. Obiegała dzisiaj w Paryżu pogłoska, że papież Rzym niezwłocznie postanowił opuścić; nie wierzymy temu, ale gdyby się tak stało, to Francuzi by natychmiast Rzym opuścili, któryby Garibaldi bez zwłoki mógł zająć.

— Journal des Débats i dzienniki legitymistyczne twierdzą, że król Franciszek II jest jeszcze w Gaecie.

— Przypisują tu w Paryżu dość powszechnie Garibaldemu zamiar uderzenia niebawem na Fiume, w Illiryi, aby siły Austryaków rozdzielić i wzbudzić może powstanie w Węgrzech.

— Morning Herald podaje niektóre ciekawe wiadomości, tyczące się usiłowań, aby Austryą z Rosyą pogodzić i połączyć. Najdzielniejszym klejem tych państw absolutnych jest sprawa polska. Rosya chce spowodować Austryą do ustępstw w razie rozbioru Turcyi, Austrya zaś chce zyskać od Rosyi gwarancyą Wenecyi i Węgier.

— Ostatnie wiadomości, które odbieramy z Wschodu, donoszą nam o rozstrzelaniu czterech najgłówniejszych oficerów tureckich, przekonanych o wspólnictwo w rzezi chrześcian syryjskich.

— Niektóre dzienniki twierdzą, że hrabia Arese miał posłuchanie u cesarza w Nicei.

— Cesarstwo przedwczoraj przybyli z rana do Ajaccio, w południe wyszli na ląd, gdzie ich z trudnym do opisania zapałem przyjęto. Wieczorem był wielki obiad, na który zaproszone były wszystkie znakomitości korsykańskie, potém oświetlono sztucznym ogniem willę Baciocchi. Nazajutrz w południe odpłynęli cesarstwo do Algieru.

WŁOCHY.

Ruch włoski znajduje się obecnie w ważném stadyum; największa trudność leży jednakże w niepewności co Garibaldi daléj działać zamierza. Podczas kiedy Cavour oświadczył uroczyście w swojém memorandum, wydaném świeżo do mocarstw europejskich, że Rzymu i Komarki nie zaczepi, Garibaldi w swéj proklamacyi do Palermitan uważa wzgórze Kwirynału za punkt, z którego jedność Włoch ogłoszoną być powinna. Czy przyrzeczenia Cavoura dane gabinetom, czy też słowa Garibaldego wyrzeczone do wolnego ludu się sprawdzą, czas to rozstrzygnie. Tymczasem Garibaldi organizuje armią w Neapolu i ma już mieć pod bronią 50,000 żołnierza, któryby za nim, jak mówią, w piekło wskoczył. Franciszek II znajduje się jeszcze w Gaecie, gdzie utworzył nowe ministeryum Carbonelli Casena. Z 45 tysięcy wojska, które jeszcze w dniu 11 b. m. około niego było zgromadzone, pozostało mu dziś bodaj 20 tysięcy, a i te pewnie w krótkim czasie pójdą za przykładem swych kolegów i przejdą do Garibaldego. Oficerowie „Partenopy", jedynego okrętu wojennego, który z królem popłynął do Gaety, już powrócili do Neapolu. Warownią St. Elmo, z któréj król Neapol zbombardować zamyślał, podobno z ziemią zrównano. Debaty donoszą, że król opuszczając Neapol, opatrzył się dobrze na drogę, mówią że wziął ze sobą do 100 milionów, zabrał nietylko swą prywatną własność, ale nadto klejnoty koronne i wiele cennych obrazów Rafaela i t. d. Tenże korespondent donosi pod dniem 11 b. m., że minister wojny znalazł arsenały wypróżnione; przed sześciu miesiącami znajdowało się w nich jeszcze 200,000 karabinów, znaczną część z tych przesłał przeszły rząd do Rzymu. Flota zabrana przez Garibaldego liczy 80 okrętów wojennych rozmaitéj wielkości. Na wezwanie podobno Garibaldego przybywa Koszut do Neapolu.

— Z teatru wojny w państwie Kościelném słychać, że jenerał Cialdini odciął jenerała Lamoricièra zupełnie od Ankony. Pod Ankoną stanęła flota Garibaldego, zapewne zamkną warownią tę od strony lądu i morza. Papież zaprosił podobno króla neapolitańskiego do Rzymu i spodziewają się, że tam przybędzie.

— Niemcy zabrani w niewolą pod Pesaro przybyli już do Alessandryi. Monsignor Bella zaprowadzony został jako jeniec wojenny do Turynu i umieszczony w pałacu Madonna; schwytano go bowiem jak donosi Espero, w mundurze i na koniu wśród żołnierzy.

— Hrabia della Minerva przybył z odmowną odpowiedzią kardynała Antonelli dnia 15 września do Turynu.

— Podług telegramu z Paryża z 17 b. m. zatknięto trójbarwną chorągiew w Foligno.

— Gubernator Medyolanu, pan d'Azeglio, wziął dymisyą; jego miejsce zajmie hr. Pasolini. Monsignor Bella udaje się do Monachium.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 20 września. W związku z korespondencyą z pod Mogilna, w nrze 214 Dziennika zamieszczoną, odbieramy z Chełmna pod d. 19 września, od p. Ignacego Danielewskiego reklamacyą następującą:

„W nrze. 214 Dziennika Poznańskiego, ostrzega korespondent mogilnickij publiczność przed zapowiadaną w ogłoszeniach tegoż pisma uroczystością w Kruświcy. Opierając się na ścisłéj rachubie chronologicznéj, a niewiedząc, lub téż pomijając to, co po polskich pismach o uczczeniu tysiącznéj rocznicy zapanowania Piastów i połączonéj z tém pamiątki pierwszego pojawienia się nauki chrześciańskiéj powiedziano, niechce w zbytniéj ostrożności wniknąć w głąb myśli w zaczepioném ogłoszeniu zawartéj. A wszakże ta prosta okoliczność, że ogłoszenie tak długo w Dzienniku i Nadwiślaninie powtarzane, nie znalazło znikąd zaprzeczenia, dostateczną powinna dla nieuprzedzenia być rękojmią, iż je podyktowała myśl uczciwa i od wszelkich wykrętów daleka. Lubo uroczystość ta napotkała dziś w ostatniéj prawie chwili takie przeszkody, że do skutku nie przyjdzie, mam sobie przecież za obowiązek odeprzeć zaczepkę mogilnickiego korespondenta, a odsyłając go do wczorajszego nru. Nadwiślanina, zaręczam, że tak myśl uroczystości, jak i zapowiadające takową ogłoszenie z najczystszego płynęły źródła."

Wiadomości literackie.

— Nie od dziś kłopotali się szperacze dziejów i lubownicy rzeczy ojczystych nad nitką Aryadny, któraby ich pokierowała w labiryncie rozpraw, wzmianek, publikacyi źródłowych itd., rozrzuconych po najrozmaitszych czasopismach polskich, ile że mało kto z polskich bibliografów zna chociażby z tytułu wszystkie polskie pisma peryodyczne z ostatnich lat 40, a cóż dopiero, żeby wiedzieć, co, gdzie, w jakim przedmiocie ważnego ogłoszono. Jocher próbował już w Obrazie swoim sporządzić rodzaj takiego inwentarza z główniejszych naukowych czasopismów polskich, aż po rok 1830. Ale potém? Potém kończyło się na projektach, pomysłach; znalezienie się w tym labiryncie polega do dziś dnia na dobréj pamięci bibliografów. Otóż obecnie rzecz tę na nowo poruszono w Gaz. Codziennéj. Czytamy tam:

„W ogromie pism peryodycznych polskich znajduje się wiele rozpraw i materyałów dziejowych, o których dokładna wiadomość jest niezbędną każdemu pracownikowi na niwie historycznéj. Tymczasem pisma te mało szacowane, coraz rzadszemi się stają; wielu z nich najzamożniejsze nawet nie posiadają księgozbiory. Grono miłośników dziejów ojczystych w Warszawie postanowiło pracę tę mozolną podjąć, w czystéj chęci usługi publicznéj i zaradzając coraz naglejszéj potrzebie. Rozdzielono między siebie kilkadziesiąt pism peryodycznych polskich i już z wielu przygotowano w przyjętéj formie, jednakowéj, wypisy. Tak przejrzano Atheneum Kraszewskiego, Dziennik Warszawski Odyńca i kilka innych. Teraz otrzymujemy wiadomość, że Tow. Naukowe krakowskie zabrało się do podobnéj pracy, co dowodzi najlepiéj potrzeby badaczy, ażeby wiedzieć, co już przedtém opracowano. Dobrze byłoby, żeby grono naszych miłośników zniosło się z pomienioném towarzystwem, a pracując łącznie przyspieszonoby pożądany od tak dawna skutek. Przeglądając ogrom materyałów zawartych we wszystkich pismach peryodycznych polskich, nasuwa się myśl, czyby nie było użyteczném, ażeby po ukończonym spisie i wiadomości o wszystkich, zająć się wydaniem zbioru pamiętników, przedrukowując wszystko, co w tych pismach ogłoszoném zostało. Zbiór taki niemałą byłby pomocą, gdy dawne pisma peryodyczne są coraz rzadszemi, a niektóre z nich do „białych kruków" bibliograficznych już się zaliczają. Ułożenie pomienionych rozpraw i materyałów chronologicznie i przedmiotami, łatwo pójdzie, przy pomocy dokładnych spisów."

Dobry to początek, ale kwestyi niezałatwi; bo któż sporządzi inwentarz tych wszystkich rozpraw i materyałów dziejowych, które w niezliczonych publikacyach emigracyjnych, lub innych czasopismach w Warszawie nie pozwolonych lub nieznanych, miejsce znalazły?

Telegramy ostatnie.

Wiedeń, 19 września. Parowiec francuski „Seine et Rhone" przybył dziś do Tryestu, opuściwszy wczoraj po południu Ankonę i donosi, że od lądu rozpoczęto już atak na tę warownią. Dziesięć okrętów nieprzyjacielskich przypłynęło pod Ankonę, spodziewają się zatém i od strony morza ataku. — Dzienniki wiedeńskie donoszą, że książę Miłosz umarł. (B. Z.)

Turyn, 19 września. — Właśnie co nadeszły urzędowe raporta z Jesi z d. 18 b. m. donoszące, iż w tym dniu jenerał Lamoricière uderzył na stanowisko jenerała Cialdiniego pod Castelfidardo. Wypadkiem bitwy było odcięcie Lamoricièra od Ankony. Wojsko papieskie pod Lamoricièrem znaczne poniosło straty. W jeńcach utraciło 600 ludzi. Wycieczka z Ankony idąca na pomoc Lamoricièrowi w 4000 ludzi odpartą została. Flota rozpoczęła strzelanie do Ankony. (P. Z.)

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Przy dzisiejszém dalszém ciągnieniu 3 klasy 122 król. klas. loteryi padła główna wygrana 15,000 tal. na numer: 40,208. Jedna wygrana 600 tal. na nr. 1679. Druga wygrane po 300 tal. na nr. 24,914 i 71,432 6 wygranych po 100 tal. na nr. 40,219, 51,605, 64,746, 73,285, 75,714 i 93,617.

Berlin, dnia 19 września 1860.

Król. jeneralna dyrekcya loteryi.

Obwieszczenie. [1526]

Dobra rycerskie **Kruchowo** z przynależytościami, do **Adolfa Ignacego Marcelina Malczewskiego** należące, oszacowane przez landszaftę na 166,328 tal. 19 sgr. 10 fen. wedle taksy mogącéj być przejrzaną wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w registraturze, mają być **dnia 15 marca 1861 r. przed południem o godzinie 11** w miejscu posiedzeń zwykłych sądowych sprzedane.

Wierzyciele, którzy względem pretensyi realnéj, z księgi hypotecznéj się niewykazującéj, zaspokojenia z summy kupna szukają, niechaj się z prentensyą swoją w sądzie podpisanym zgłoszą.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele: starosta Skorzewski, teraz jego sukcesorowie, Teofila Dziembowska, Antoni Sporny i dzierżawca Teofil Raczyński zapozywają się niniejszém publicznie.

Trzemeszno, dnia 31 lipca 1860.

Królewski Sąd powiatowy, wydział pierwszy.

W księgarni **L. Merzbacha** i **J. K. Żupańskiego** jest do nabycia

Pokątna Łza

napisał

H.

Wilno, 1860. [1751]

Aukcya mebli.

W piątek, dnia 21. września r. b. od 9 godziny przed południem, sprzedawać będę publicznie więcéj dającemu za gotowiznę **w lokalu aukcyjnym, przy ulicy Szerokiéj 20 i Butelskiéj 10**

umeblowanie pańskie

składające się: **z mebli machoniowych dobrze utrzymanych,** jako to: **stołów, krzesełek, sof, fotelów, szaf, serwantki, zwierciadeł wielkich w ramach złotych z stolikami marmurowemi, water-klosetów, zegaru regulator w oprawie polisandrowéj, obrazów, kobierców, lamp, szkła i porcelany, jako téż z sprzętów domowych i kuchennych.**

Lipschitz,

1730] **komisarz aukcyjny.**

Oddawszy skład mój wzywam usilnie wszystkich mających jeszcze u mnie Conto, ażeby je najpóźniéj do 1. października r. b. w moim dawniejszym komtorze, przy Wilhelmowskiéj ulicy nr. 7 na ręce mego buchhaltera pana L. Ettinger, który do odbierania pieniędzy i pokwitowania z nich odemnie upoważniony jest, zapłacili.

Poznań, dnia 21. września 1860.

S. Diamant.

Mieszkam przy ul. Kramarskiéj nr. 16, naprzeciw nowych bud chlebowych

[1748] **na 2giém piętrze.**

Teatr miejski w Poznaniu.

Dziś w Czwartek dnia 20. i w Piątek dnia 21. września 1860.

Wieczór
Czarów indyjskich.

Podług zupełnie nowego i własnego wynalazku kuglarza

T. J. BASCH.

Na zakończenie:

Niedające się wytłómaczyć zniknięcie którejkolwiekbądź osoby z publiczności, cudowne zjawienie sie z kraju czarodziejskiego, lub powstanie człowieka z jaja kurzego, oraz fantasmagoria za pomocą światła tlenowodorodnego (Dissolving vievs). Bliższych szczegółów udzielą afisze.

Otwarcie kasy o 6½, początek o 7½ godzinie.

Tylko dwa przedstawienia się odbędą. [1737]

Zawiadomiamy niniejszém, żeśmy **Eugeniuszowi Werner, właścicielowi handlu towarów tapiceryjnych w Poznaniu** (ulica Fryderykowska nr. 29), w W. Księstwie poruczyli sprzedaż naszych

wyrobow i preparatów z dartego igliwia. [1637]

Takowe składają się z **surowego dartego igliwia** do **wyściełania**, z takiegoż igliwia wyrabianych **towarów łokciowych** na spodnie suknie każdego gatunku; **na tkaniny, jako to: kaftaniki, spodnie, spancerki, pończochy, czapki, ogrzewacze rąk, szyi, plec, kolan i pulsu, poduszeczki na zęby, podeszwy, przędzę do pończoch, kołdry sztebnowane, szlafroki, przepaski na żołądek, piersi i kość pacierzową**, oraz **z wat** do obłożenia chorych członków; następnie z rozmaitych **preparatów**, jako to: **ekstrakt z dartego igliwia** na kąpiele, również z **olejów, spirytusów, mydła i pomady** do mycia i nacierania. Świadectwa i informacye używania bezpłatnie.

Wszystkich cierpiących na **podagrę** i **reumatyzm** zwracam na te wyborne artykuły najuniżeniéj uwagę.

Fabryka towarów z dartego igliwia w Remda przy Lesie Thüryngskim.

Zapowiedziane na dzień 25. września r. b. **solenne nabożeństwo w kościele parafialnym w Kruszwicy** odbyć się mające, z powodu ważnych przyczyn nieodbędzie się. X. Błaszkiewicz.

[1749] Prałat i Proboszcz kolegiaty.

Proboszczowskie żyto do siewu i pszenicę do siewu, sprowadzoną wprost z miejsca, poleca ręcząc za prawdziwość po jak najtańszych cenach

S. Calvary

[1747] ulica Szeroka nr. 1.

Świece ekonomiczne

polecam po 5½ sgr.

Stearyny salonowe:

warszawskie **Epsteina & Levy** i bawarskie **„Milly“** po 10 sgr.

Przednie wyroby

z najrenomowańszéj fabryki po 9 i 7 sgr.

J. N. Leitgeber

[1729] róg Garbar i wodnéj Ulicy.

Młyn parowy w Łabiszynku pod Gnieznem ma w zapasie wszelkie gatunki mąki pszennéj i żytnéj. Bliższe wiadomości udziela

Administracia młyna parowego w Łabiszynku pod Gnieznem. [1711]

Szanownéj publiczności miejscowéj i zamiejscowéj uprzejmie donosząc, iż osiedliłem się tutaj w miejscu jako **krawiec damski z Paryża**, upraszam o zaszczycenie mnie licznemi poleceniami, przytém zapewniam iż starać się będę każdego czasu o prędkie wykonanie roboty. **A. Mochnik**

[1750] ulica wielka Rycerska 10.

Skład mój **obuwia męskiego** przeniosłem na aleą pod nr. 17 naprzeciwko **hotelu francuskiego.**

[1701] **Essmann.**

Przybyli do Poznania.

Dnia 19 września.

Bazar: Właściciele dóbr Kożuchowski z Brudzyna, hr. Mielżyński z Chobienic, Rekowski z Gorazdowa, Szołdrzyński z Siernik, Stablewski z Krakowa, Łącki z Lwówka, prob. Prusinowski z Grodziska, Andersch z Jaraczewa, pani Bronisz z Otoczny, pełnomocnik Ronke z Dobrojewa, obyw. Konopiński z Kościana i kupiec Kiszewski z Trzemeszna.

Sterna Hotel Europejski: Właściciel dóbr hr. Dohna z Głogowa, Breza z Uścikowa, Urbanowski z Turostowa, ks. Gładysz i fizyk pow. Rutkowski z Sierakowa, kup. Lindner z Hamburga, Sander z Lipska i mielcarz Stratemann z Monachium.

Myliusa Hotel Drezdeński: Właściciel dóbr hr. Skórzewski z Czcrniejewa, Taczanowski z Szypłowa, Morawski z Luboni, kap. hr. Breza z Drezna, były pułk. Jäckel z Nisy, inżynier Zeyling i dysponent Kreft z Gdańska, fabr. Buchholz z Schierziga, kapitalista Schlabitz i chirurg Fritch z Warszawy, kup. Siefert ze Szczecina, Dreyfuss z Moguncyi i Meerbech z Paryża.

Buscha Hotel Rzymski: Właściciel dóbr Turno z Obiezierza, Wirth i ekon. Wirth z Łopienna, Materne z Chwałkowa, Geppert z Berlina, kup. Pick z Landsberga, Wendorff ze Szczecina i Seefeld z Wronek.

Hotel du Nord: Wł. dóbr i szambelan kr. hr. Żółtowski z Czacza, Grabowski z Koninka, Stoc z Tarnowa, panie Radońska z Rzegocina, Szołdrska z Niem. Popowa, Chłapowska z Czerwonéjwsi, porucz. Puttkammer z Krotoszyna, prob. Szczygielski i naucz. Strzeżewski z Dusznik.

Oehmiga Hotel Francuski: Kapit. Neumann z Krotoszyna, panna Pruska z Pieruszyc, rendant Hecht z Nietążkowa, kupcy Hundrich z Magdeburga, Plessner z Wrocławia i fabr. Blankendorff z Barmen.

Pod Czarnym Orłem: Wł. dóbr Förster z Sarbinowa, Lenz sen. i jun. i dzierż. Eddeler z Mokronosa, kap. Moyck i Steffenhagen z Berlina.

Hotel Paryski: Wł. dóbr Skrzydlewski z Woycina, Steinborn z Ostrowa, urz. Przedpelski z Włocławka, prob. Tesmer z Kosztowa, kamelarz Dobrowolski z Gniezna i dzierż. Golski z Czarnopiątkowa.

Hotel Berliński: Właściciel dóbr Witt z żoną z Bogdanowa, Taczanowski z Gałężewa, Wilkoński z Graboszewa, prob. Lewandowski z Obry, dyr. Szostakowski z Trzemeszna, kup. Jansen z Kolonii, Miller z Berlina i Schöller z Küschenseifen.

Hotel Budwiga: Wł. dóbr Benas z Szelejewa, były referend. Paluszkiewicz i naucz. Jankowski z Pogorzelicy, kupcy Basch z Wolsztyna, Rothmann z Wągrówca, Preis z Żerkowa, Ascher i Schreiber ze Sremu.

W mieszkaniu prywatném: Stud. filol. Czarnecki z Wrocławia, Rycerska ul. nr. 7, pani Rabsch z córką ze Zgorzelic, Szeroka ul. nr. 18 i pani Rudel z Triglaff.

Dnia 20 września.

Bazar: Wł. dóbr hr. Skórzewski z Prochnowa, hr. Potulicki z W. Jezior, Koczorowski z Dębna, Milęcki z Nowéjwsi, Ramke z Gorzewa, Zakrzewski z Osieka, Mieczkowski z Zielińca, malarz Kossak z Paryża, kupiec Węsierski ze Szczecina, pani hr. Skórzewska z W. Jeziór, hr. Ponińska z Wrześni i Pągowska z Myśliborza.

Sterna Hotel Europejski: Właściciel dóbr Lipiński z Wrocławia, Łaszczyński z Grabowa, kup. Post z Amsterdamu, fabr. Bernhardi z Wiednia, pastor Rodethal z Glacu, pani Sawicka z Ottorowa i administrator Nettelbeck z Leszna.

Myliusa Hotel Drezdeński: Właściciele dóbr hr. Kwilecki z Wróblewa, Jütterbock z Owieczek, bar. Carnap z Altlabe, kupcy Pasek i Schäffer z Berlina i Köllner z Wrocławia.

Buscha Hotel Rzymski: Kupcy Schmidt i Farmer z Bremy, panna Żychlińska z Pierska, porucz. Heydebreck ze Sremu, róln. Schiffer z Wrocławia i insp. hut Schilling z Szprotawy.

Hotel du Nord: Wł. dóbr Skarzyński z Bytynia, Szołdrski z Niem. Popowa, Zabłocki z Czerlina, Żółtowski z Niechanowa, Morawski z Jurkowa, Mierzyński z Kr. Polskiego dzierż Demel z Młodaska, pułk. Leonhard ze Szczecina, prob. Kentzer z Szubina, kupiec Holländer z Berlina, Lesser i Friedländer z Wrocławia.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 20 września.

Zyto: na wrz. 43, wrz.-paź. 42½ pł. 42½ żąd., paź.-list. 42 pł. 42⅙ żąd, list.-grud. 43 tal. żąd. Okowita: ku końcowi nieco mocniéj się trzymała w cenie, wyp. 9000 kwart, z beczką na wrz. 17⅓, paźd. 17⅛—⅙, list. 17, gr. 16¾ tal. pł.

Berlin, 19 września.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 74—85 tal. wedle jakości. Zyto: wyp. 2000 centnarów w miejscu 2000 funt. 47⅞—48½, na wrz. 47½—⅜—⅝, wrz.-paźd. 47—¼—⅜, paźd.-list. 46¼—⅜, list.-gr. 45½—¾, na wiosenną odstawę 45—⅛—⅜ tal. pł. Jęczmień: wielki 25 szefli 24—29 tal. Owies: w miejscu 1200 funt. 24—29, na wrz. 25¾ pł., 26 żąd., wrz.-paź. 25½, paź.-list. 24½ pł. 25 żąd., list.-gr. 24½ pł. na wiosenną odstawę 24¼ tal. żąd. Oléj rzepiowy: ceny niższe, wypow. 5000 cent., w miejscu 100 funt. bez beczki 11⅞ żąd., na wrz. i wrz.-paźd. 11⅝—⅔, paź.-list. 11⅔—17/24—¾, list.-grud. 11⅜—⅚, grud.-st. 11⅚—11/12, na wiosenną odst. 12¼—⅛ tal. pł. Oléj lniany: w miejscu 11⅙ tal. Okowita: obrot słaby, wyp. 20,000 kwart, w miejscu bez beczki 18⅝—⅔, z beczką na wrześ. 18¼—⅓—½, wrz.-paź. 17 11/12—18—⅛, paź.-list. 17¼—⅓—5/12, list.-gr. 17 1/12—⅙, grud.-st. 17 1/12—⅛, kw.-maj 17⅔—¾ tal. pł.

Wrocław, 19 września.

Na targu: Pszenica: biała szefel 84—95, żółta 75—90. Zyto: 56—64. Jęczmień: stary 55—64, nowy 42—47½. Owies: 24—30. Groch: 50—70. Rzep zimowy: 80—98. Rzepak zimowy: 80—93. Rzepak latowy: 70—80 sgr.

Na giełdzie: Zyto: wyższe ceny, wypowiedziano 50 węcpli, na wrześ. 49½, wrz.-paźd. 47¼, paź.-list. 46½, list.-gr. 45¾—46, kwiec.-maj 45¼ tal. pł. Oléj rzepiowy: niższe ceny, wypow. 400 cent., w miejscu 11½ żąd., na wrz. 11½ żąd, wrz.-paź. 11⅓—5/12 pł., paźd.-list. 11½, list.-grud. 11⅔ żąd., kw.-maj 12 tal. pł. Okowita: słabo się trzymała w cenie, wyp. 3000 kwart, w miejscu 18⅔ pł., na wrz. 18⅓ żąd., wrze.-paźd. 18 1/12, paźd.-list. 17⅔, list.-grud. 17 1/12, kwiec.-maj 18⅙ tal. pł.

Szczecin, 19 września.

Na targu: Pszenica: węcp. 72—84, Zyto: 44—50. Jęczmień: 40—44. Owies: 20—26. Groch: 48—54 tal. Kartofle: 15—16 sgr. szefel. Siano: cetnar 20—22½ sgr. Słoma: kopa 5⅔—6 tal.

Na giełdzie. Pszenica: wyższe ceny, w miejscu 78½—85 wedle jakości. Zyto: w miejscu 46—⅛—½, na wrz.-paźd. 45¾—11/12 pł., 46 żąd., paź.-list. 45 żąd., na wios. odst. 44 pł., 44½ tal. żąd. Jęczmień: w miejscu 45½—¾—46 tal. pł. Owies: bez obrotu. Oléj rzepiowy: dobrze się trzymał w cenie, w miejscu 11⅚, na wrześ.-paźd. 11⅚ żąd., 11 10/12 pł., paźd.-list. 11⅚, list.-gru. 11 23/24—12, kw.-maj 12½, tal. pł. Okowita: bardzo się mocno trzymała w cenie, w miejscu bez beczki 18 7/12, na wrześ. 18½—7/12, wrz.-paź. 18 1/12 pł. 18⅙ żąd., paźd.-list. 17½—7/12, list.-gr. 17⅙—¼, na wiosenną odstawę 18 tal. pł.

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 19 września.

Papiery prywatne.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	100¼
dito rząd.	4½	—	100½
dito 1859	5	104¾	—
dito 1858	4½	—	100½
dito 1853	4	—	93½
dito prem. 1855	3½	—	116
Obligi długu skarb.	3½	—	86½
dito Marchii.	3½	—	85¼
Listy zast. March.	3½	—	89
dito Prus Wsch.	3½	—	82⅞
dito dito	4	—	91
dito Pomor.	3½	—	88
dito dito	4	96½	—
dito W. Ks. Pozn.	4	—	101
dito dito (nowe)	3½	—	93⅞
dito dito (nowe)	4	—	91
dito Szlązkie	3½	—	—
dito gwar. B.	3½	—	—
dito Prus Zach.	3½	—	82¼
dito dito	4	—	91
Listy rent. March.	4	—	94¼
dito Pomor.	4	—	94¼
dito W. Ks. Pozn.	4	—	92¼
dito Pr. Wsch. i Zach.	4	—	93⅜
dito Nadreńskie	4	—	94¼
dito Saskie	4	—	95
dito Szląskie	4	—	94¼
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	47	—
dito Pożycz. narod.	5	—	55¼
dito Obligi 250 fl.	4	—	64¾
Rosy. 5 poży. Stiegl.	5	—	91½
dito 6 poży. Stiegl.	5	101¾	—
Rosy. pożyc. angiel.	5	—	102¾
Polsk. obligi skarb.	4	—	83⅛
dito Cart. A. 300 zł.	5	—	92¼
dito dito B. 200 zł.	—	—	22¾
dito Lit. z. n. w R. S.	—	—	87½
dito Ob. cząstk. 500 zł	—	—	91
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113⅓
Louisdory	—	—	109
Złota kant cel.	—	—	453¾
Srebro dito	—	29 21	—
Saskie bil. kas	—	—	99⅜
Niem. bankn.	—	—	—
dito płat. w Lipsku	—	—	99⅜
Austr. bankn.	—	—	74¼
Polskie bil. bank.	—	—	88
Disk. bank. od wexli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin.-Anhalt.	4	—	111½
Berlin.-Hamb.	4	—	108
Berl.-Pocz.-Magd.	4	—	127¾
Berl.-Szczecin	4	—	103½
Wrocł.-Freib.	4	—	83
dito najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	51½
Kożlo-Bogumin	4	—	37¾
dito pierwot.	4½	75	—
dito dito	5	80	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	91¾
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	—
dito pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	46¼
Górno-Szl. A i C.	3½	—	121¾
dito Lit. B.	3½	112	—
Opol-Tarnowic.	4	—	31
Starogr.-Pozn.	3½	—	79½
Akcye bankowe i kredytu.			
Berl. Stow. kas.	4	—	116½
Berl. Tow. hand.	4	—	79½
Gdański bank pryw.	4	—	84
Dysk. Udział komm.	4	—	80½
Gota. bank pryw.	4	69¾	—
Hanow. dito	4	—	89¾
Królew. dito	4	—	83½
Lipsk. Stow. kred.	4	—	61½
Magd. bank pryw.	4	77	—
Pomor. bank rycer.	4	—	63
Pozn. bank prow.	4	—	76
Pruск. udz. bank.	4½	—	126½
Szląsk. Stow. bank.	4	—	75
Akcye przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	61½	—
Minerwy Szląskiéj	5	—	20
Concordia	4	—	—
Magd. asek. ogn.	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	—	96
dito	4½	—	99¾
Berl.-Hamb.	4½	—	—
dito II Em.	4½	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	91
dito Lit. C	4½	98½	—
dito Lit. D	4½	—	98
Berl.-Szczecin.	4½	100	—
dito II Em.	4	—	85⅛
Kożlo-Bogumin	4	—	77¾
dito III Em.	4½	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	91½
dito konwen.	4	—	91¼
dito dito III zer.	4	—	—
dito dito IV zer.	5	—	101
Półn.-Fryd.-Wilh.	4½	—	100¼
Górn.-Szl. Lit. A	4	—	—
dito Lit. B	3½	79¼	—
dito Lit. D	4	87	—
dito Lit. E	3½	74¼	—
dito Lit. F	4½	—	91¾
Starog.-Poznań.	4	—	—
dito II Em.	4½	—	—

Kurs giełdy w Wrocławiu

dnia 19 września.

Papiery i pieniądze	%	żądano.	płacono.
Dukaty		—	93⅔
Frydrychsdory		—	—
Louisdory		—	108½
Polskie bil. bank.		88 7/12	—
Austr. banknoty		—	—
Nowa Waluta Austr.		74 7/12	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List Zast.	4	101	—
dito nowe	3½	93¼	—
dito nowe	4	91⅔	—
dito Listy Rent.	4	92⅜	—
Szląskie Listy Zast.	3½	88 1/12	—
dito nowe Lit. A.	4	97⅓	—
dito nowe	4	97⅓	—
dito Lit. B.	4	99	-
dito Lit. C.	3½	—	--
dito Listy Rent.	4	94½	—
dito Oblig. prow.	4½	100¼	—
Polskie Listy Zast.	4	88 1/12	—
dito new. Emis.	4	—	—
dito Oblig. skarb.	4	—	—
do. obl cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	55⅛	—
Minerwy akcye	5	—	—
Szląski bank	4	75½	—
dito tow. asek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląskich kolei żelaznych.	%	żądane.	płacono.
Freiburg	4	83	—
dito now. Emis.	4	—	—
dito obl. z praw. pierw.	4	—	86¼
dito	4½	—	—
Głog. Sagan.	4	—	—
Brzeg. Niskie	4	—	—
Doln. Szl. March.	4	—	—
dito z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	122⅜	—
dito Lit. B.	3½	—	110¾
dito obl. pr. pierw.	4	86 11/12	—
dito	3½	74¾	—
dito	4½	92¼	—
Opol. Tarnow.	4	32¼	—
Kożle-Bogumin	4	—	—
dito obl. z praw pier.	4½	—	—

Kurs stow. kup. w Poznaniu

dnia 20 września.

Prusk. obl. skarb.	3½	86¾	—
dito poży. skarb.	4	—	—
dito dito	4½	101	—
dito poży. r. 1855	3½	—	115⅛
Pozn. List. Zast.	4	—	100⅜
dito nowe	3½	94¼	—
dito nowe	4	—	90⅛
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	87¾	—
Pozn. List. Rent.	4	—	92⅜
dito obl. miejsk. II. Em.	4	—	89½
dito obl. prow.	5	98¼	—
dito akc. bank. prow.		—	76
Star. Pozn. ak. kol. żel.		—	—
Górno-Szl. dito A.		—	—
„ obl. z praw. pierw. E		—	—
Polskie banknoty		-	88
Najnowsza poż. pruska	5	105	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.